

## 1. Droga

Jedną z niedogodności związanych z życiem na wsi był stan dróg, który często nie pozwalał na swobodne przemieszczanie się i punktualne dostarczanie poczty. Z dworu jeździło się między innymi na stację kolejową, do kościoła, do miasta albo w odwiedzinę do innego dworku. Na Kresach odległości między majątkami były większe niż na przykład w Wielkopolsce. Opisywany w XIX- i XX-wiecznych powieściach „naturalny” stan dróg powodował, że podróże mogły być pełne przygód. Zdarzało się, że bryczka mknąca po nierównych leśnych dróżkach zahaczała o korzenie lub pniaki i się przewracała. W czasie roztopów można było z kolei wylądować w rowie pełnym wody czy lodu. Czytamy o tym w *Przedwiośniu*: „Było po deszczach, droga śliska i pełna wybojów, w których jeszcze stały żółte wody (...). Glina wymieciona spod kopyt i kół w postaci okrągłych pacyn i strzelistych bryzgów leciała w tył za pojazd”<sup>1</sup>. Zbyt raptowny skręt spowodował, że odkryty pojazd konny – „kolaska, pędząc po mokrej glinie (...) zatoczyła się jak po lodzie (...), straciła równowagę i runęła. (...) podróżni wytrąceni zostali ze swych miejsc jak z procy”<sup>2</sup>.

Drogi dobre latem stawały się trudne do pokonania w czasie wiosennych roztopów. Niekiedy błoto uniemożliwiało dotarcie do sąsiadów i na kilka tygodni odcinało dwór od świata. W *Klejnocie* czytamy z kolei o jesieni: „Nastał listopad tak zimny i błotnisty, że przerwały się stosunki dworów i wsi; drogi nie do przebycia, wodne szlaki opustoszały”<sup>3</sup>. Wanda Miłszewska, która w swoich powieściach ukazywała nostalgiczny obraz ziemiańskiego życia, opisuje w *Zatrzymanym zegarze* błocko prawie po kolana. W niektórych alejach prowadzących do dworu wspomnianych w literaturze pięknej ciągle zalega błoto. Niejednokrotnie bohaterowie wracali z przejażdżki konnej „obryzgni błotem”<sup>4</sup>. Z kolei po wiosennych roztopach

---

<sup>1</sup> S. Żeromski, *Przedwiośnie*, dz. cyt., s. 82.

<sup>2</sup> Tamże, s. 83.

<sup>3</sup> M. Rodziewiczówna, *Klejnot*, dz. cyt., s. 125.

<sup>4</sup> Z. Kossak, *Dziedzictwo*, dz. cyt., s. 70.

na drogach pojawiały się dziury. Jak podaje Łozińska w książce *W ziemiańskim dworze* do ich naprawy używano stłuczonych naczyń, które udało się zgromadzić w dworach do wiosny.

Paradoksalnie niekiedy to właśnie zimą podróżowało się łatwiej między innymi po zamrzniętych zbiornikach wodnych, co niejednokrotnie skracало drogę. Zimowe wyprawy wymagały jednak odpowiedniego przygotowania. Jeźdzono wówczas przede wszystkim saniami, które dodatkowo ocieplano albo chociaż wyściełano słomą. Zimy były bowiem bardzo ostre, a podróżnik musiał się liczyć ze śnieżycą, silnym wiatrem i mrozem. Bohaterka *Zatrzymanego zegara* wspomina: „jechałiśmy do Klimontowic polami. Zawiana śniegiem droga nie była jeszcze przetarta. (...) nogi [otulone] szeroką baranicą (...) sanki skrzypiały, szorując płozami o niepokalane zawały śnieżne”<sup>5</sup>. Dziedziczka z *Panienki* jedzie opatulona pledami i burkami (pelerynami). Z powieści Stefana Żeromskiego dowiadujemy się, że na siedzenia w saniach kładziono dywany – bohaterka *Wiernej rzeki* ubrała się ciepło na drogę, nogi przykryła futrem, a siedzenie dywanem. Natomiast w *Szyfowych pracach* wsiadano do malowanych sanek, które wyściełono strzyżonym kolorowym dywanem, zwykle wiszącym nad łóżkiem dziedziczki. Zimą podróżowano również pięknymi karetami na płozach. Wspomnienie dawnych zimowych wypraw można odnaleźć w wielu literackich opisach, między innymi w *Hilarym. Synu buchaltera*, w którym zwracają uwagę „niebieskie zmroki z brzękiem dzwoneczków sannyh, pochrzest uprzęży na obrośniętych zimową sierścią mierzynach”<sup>6</sup>.

Nieliczni jednak decydowali się wyruszać w podróż, w czasie której mogli być narażeni na śnieżycę czy wichurę. Dlatego zimową porą odwiedziny między dworami były rzadsze. Konie poruszały się po zamrzniętym śniegu, grzęzły w zaspach albo w koleinach. Dlatego często wybierano drogę przez zamrznięte jezioro czy rzekę. Przeprawę saniami przez zamrzniętą Niewiażę opisano w *Szczenięcych latach*. W *Popiołach* jednak „pierwsze sanie, przebywając rzekę po lodzie, oberwały wielką jego taflę i ledwo – ledwo wydobyły się

---

<sup>5</sup> W. Miłaszewska, *Zatrzymany zegar*, Kraków 1992, s. 85.

<sup>6</sup> J. Iwaszkiewicz, *Hilary. Syn buchaltera*, Warszawa 1975, s. 45.



Michał Wywiórski, *Roztopy*, ok. 1900



Józef Chełmoński, *Polna droga*, 1889

z wody”<sup>7</sup>. Było to w trakcie kuligu. Ostatecznie sanie z paniami przenieśli przez rzekę chłopci.

Latem na drogach prowadzących do dworków unosiły się tumany pyłu o różnych barwach: złotej, białawej, niekiedy wręcz czarnej (pył czarnoziemny). Złotawy pył mógł wywoływać suchy kaszel. W *Sławie i chwale* wspomniano sposób radzenia sobie z uciążliwym kurzem: „Zapobiegliwy pan Jarzyna przysłał (...) płócienny płaszcz od kurzu i dobrze uczynił, bo upał był straszny i pył na drodze wzbijał się biały i dokuczliwy, podnosił się spod kół bryczki i długo stał w powietrzu, nie opadając na drogę”<sup>8</sup>. Po przebyciu takiej drogi wyprzęgano konie i wiadrami lano wodę na zakurzone szprychy. Podróżni zaś, zanim weszli do pokojów dworu, strząsali pył z ubrania i wycierali twarz chusteczką.

Położenie niektórych dworów sprawiało, że dojechanie do nich było nie lada wyczynem. W *Sobolu i pannie* opisano następujący skomplikowany sposób dotarcia do dworku:

Normalny dojazd z tej strony do Szetekszny był przez wilgotną łąkę, poza którą majaczył szereg drzew sadzonych. Za tą linią jest dwór niewątpliwie, trzeba jeszcze przebrnąć parę przeszkód. (...) tarantas dał pierwszego nurka w rowie na łące krzywo w poprzek (...) cudem równowagi utrzymał się na stokach rowu (...), trafił w lukę między dwa drzewa, chlusnął do rowu, gdzie, pomimo suszy, stała jeszcze woda – i podróżni znaleźli się z niemałym zadowoleniem między budynkami folwarcznymi. Stąd gładko już i z fantazją zajechali przed dwór<sup>9</sup>.

Lokalizacja dworków wpływała również na sposób dostarczania do nich poczty. Zajmowali się tym posłańcy, którzy mogli być częstowani posiłkiem. W *Klejnocie* Rodziewiczówny pilną wiadomość przekazuje „strzelec z listem do panny Barbary (...). Błotem był obryzany, a koń jego zmordowany doszczętnie.

---

<sup>7</sup> S. Żeromski, *Popioły...*, t. 1, dz. cyt., s. 52.

<sup>8</sup> J. Iwaszkiewicz, *Sława i chwala*, t. 1, dz. cyt., s. 345.

<sup>9</sup> J. Weyssenhoff, *Soból i panna*, dz. cyt., s. 46–47.